

# KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie  
3.600.000

**CENA OGŁOSZEN:**  
1-sza str. i w tekście 25000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).  
Nekrologi 15000 " " " " " " " "  
Nadane po tekście 15000 " " " " " " " "  
Zwyczajne 10000 " " " " " " " "  
Ogłoszenia zamieszczone o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

**CENA PRENUMERATY:**  
Miesięcznie w Łodzi 675.000 mk.  
" " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " "  
" " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " "  
" " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " " "  
Odnoszenie do domu 1000.0 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnikiem 1.600.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Telefon nr. 7-99.

## Walka wyborcza w Anglii.

LONDYN, 7 grudnia. (Pat.) — do tłumy, mówiąc o swym przeciwniku politycznym, Cobdenie, zwrócił się na chwilę do stojącego za nim sekretarza i zapytał go półgłosem: „Cobden był przecież w Lancashire?” Megafon podchwycił i powtórzył pytanie to tłumom, które przyjęły je z ogromną wesołością. Na co Lloyd George zwrócił się w stronę aparatu i oświadczył z uśmiechem: „Bezczelnie niedyskretny przyrząd”.

W środę została ukończona walka wyborcza w Anglii. Wczoraj o godzinie 8-ej rano pierwszy wyborcy przystąpili do urn.

Walka wyborcza była krótka, ale bardzo intensywna, gdyż chodziło o rozstrzygnięcie, które może wpłynąć radykalnie na przyszłe gospodarcze położenie kraju. Walka wyborcza rozgrywała się pod hasłami: cła ochronne lub wolny handel. Zagadnienia polityki zagranicznej grały drugorzędna rolę.

W całym kraju odbyło się 40 tysięcy zgromadzeń przedwyborczych, na których przemawiało półtora tysiąca kandydatów i przywódców partii, którzy objeżdżali kraj specjalnymi pociągami i samochodami. Lloyd George wypowiedział w ciągu jednego dnia 14 mów wyborczych. Przy mówach Lloyd George'a ludność Londynu widziała zastosowanie po raz pierwszy w Anglii przyrządu, zwany megafonem, który wzmacnia głos tak, że mówca może przemawiać do olbrzymich tłumów i jest przez nie słyszany.

W Liverpoolu zdarzył się humorystyczny przypadek z megafonem. Kiedy Lloyd George przy pomocy tego przyrządu przemawiał

## Tragiczna śmierć gwiazdy kinematograficznej.

Miss Marta Mansfield, znana z piękności i talentu gwiazda kinematograficzna, padła ofiarą strasznego wypadku podczas zdemontowania filmu. Jeden z aktorów upuścił nieostrożnie zapalony papierosa, od którego zajęła się wnet lekka krynolina muslinowa

## Jak będzie prowadzone śledztwo przeciw posłom

Czytamy w „Naprzodzie”: „Prokuratura krakowska oczekuje oficjalnego zawiadomienia z Warszawy o wydaniu władzom sądowym posłów tow. dr. Bobrowskiego i Stańczyka, poczem przystąpi do dochodzeń. Dochodzenia mają być prowadzone w kierunku zbrodni zarzucanych o-

## Nowy minister wojny.

Ma nim być gen. Raszewski.

Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych dojrzał już projekt obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych, na którego czele w charakterze chwilowego kierownika, stoi gen. Szeptycki. Według otrzymanych przez

## Francja i Rosja.

PARYŻ, 7 grud. (Tel. wł. „Kur. Włecz.”) — Senator de Monzie złożył następujące oświadczenie w Komitecie ekonomicznym dla spraw rosyjskich: uważa iż Francja nie może sobie pozwolić na luksus nieobecności tam, gdzie inni są już reprezentowani. Stosunki z Rosją winny być

W jutrzejszym numerze „Gł. Polskiego” ukażą się następujące artykuły:

Prof. Baudouin de Courtenay: „Demonstracyjne kandydatury”. Omawiający przebieg zgromadzenia narodowego, 9 grudnia ub. r. na którym wystawiana była również kandydatura autora artykułu z ramienia bloku mniejszości narodowej.

Stefan Grostern: „Proty na skałę naciśniętą”. Charakterystyczny w dosadny sposób haniebną rolę prawicy przed i po wydaniu posów socjalistycznych.

Prof. St. A. Kemnner: „Faszyzm i Marksizm”. Poddający krytyce porównawczej ekonomiczną stronę tych dwóch systemów.

L. Hirschfel: „Święto mody” (korespondencja z Wiednia). Felieton literacki na marginesie tryumfów mistrza Poireta nad modą w Dunajem.

## Ostatnia deska ratunku.

P. minister Kucharski ma nowego meza opatrnościowego, który podobnie, jak senator z Honolulu, ma mu pomóc przy dalszej ministerialnej karierze. Jest nim p. Verstraet, reprezentant kilku banków francuskich i finansistów belgijskich i angielskich, który mając Polskę w czułej swej opiece i poszukując w niej dobrych interesów dla swoich mocodawców, zadeklarował się panu Kucharskiemu, jako pośrednik w urzeczywistnieniu wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Nowy mąż opatrnościowy, otrzymawszy szczegółowo i ostatecznie już opracowany projekt kontraktu dzierżawy monopolu tytoniowego, wyjechał do Paryża, Brukseli i Londynu, zobowiązując się na dzień 15 stycznia r. p. dostarczyć skarbowi państwa pożyczkę 250.000.000 fr. zł., na którą to sumę złożyć się mają bankierzy zagraniczni. Pierwszą ratę kosztów tego pośrednictwa zapłaci skarb państwa w sumie 5 milionów fr. zł., reszta aż do ostateczności płacić będzie ogół obywateli polskich w ciągu 45-letniego trwania dzierżawy monopolu.

Obok p. Verstraeta występują jeszcze pp. Calland i Wevl, osobiście witani na dworcu głównym przez pana wicepremiera Korfanteo i honorowani przez p. ministra Kucharskiego. A poza nimi stoją jeszcze inni „przyjaciele Polski” w myśl zmienionego przysłówia, że „przyjaciele przyjaciół pp. Kucharskiego i Korfanteo są przyjaciółmi... Polski”.

Oni to mają dostarczyć obecnemu rządowi przysłowiową „ostatnią deskę ratunku”, która dobrze może być... brzytwa, której się chwytają tonacyli.

## Podobno...

Podobno w ubiegłym miesiącu fabryka wyrobów metalowych w Podgórzu pod Krakowem, pod firmą W. Kucharski sp. akc., stanowiąca własność p. ministra skarbu, wniosła do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej podanie o kredyt. Jednocześnie, jak tego wymagał przepis, ta sama fabryka wniosła do ministerstwa przemysłu i handlu drugie podanie o wydanie opinii dla P. K. K. o jej zdolnościach kredytowych.

Czy trzeba przypominać, iż właściciel tej fabryki, p. Władysław Kucharski, do niedawna był ministrem przemysłu i handlu, obecnie jest ministrem skarbu.

## Dokąd pójść??



Dziś!

Za jeden pocałunek

Wspaniały dramat w 6 aktach z życia arystokracji angielskiej.

## Rynek pieniężny.

### Giełda walutowa.

WARSZAWA, 6 grudnia.

I przedgiełda.

Belgia 167  
Holandia 1,362  
Kopenhaga 636  
Londyn 15,680  
Nowy Jork 3534—3570  
Paryż 194  
Praga 102  
Szwajcaria 624  
Sztokholm 940  
Wiedeń 49  
Włoch 165

II przedgiełda.

Dolar 3,950

Tendencja mocna.

III przedgiełda.

Bez zmian.

Tendencja dla wal. mocna dla akcji słabsza.

IV przedgiełda.

Dolar 3950—3975

Tendencja mocna.

Na dzisiejszej giełdzie oficjalnej ustalono kursy następujące:

Dolary 3600  
Belgia 167  
Holandia 1375  
Londyn 15850—15800  
Nowy Jork 3600  
Paryż 195  
Praga 183,9  
Szwajcaria 621—625  
Wiedeń 50,75—50,5  
Włochy 157  
Franki zł. 694,350  
Bony zł. 555—575 — 570  
8 proc. p. p. 5,6—5,9—5,8  
Milionówka 80—120

### Giełda akcowa.

Bank Dyskontowy 3,6  
Bank Handlowy 3—3,2—3,25  
Bank dla Handlu i Przem. 900—925  
Bank Kredytowy 1—925—1  
Bank Powsz. Kred. 75,5—90—80  
Bank Małopolski 1,1—1,75  
Bank Przem. Lwow. 440—445—440  
Bank Zw. Ziemian 350—400  
Bank Zjed. Ziemi Pol. 950—1  
Bank Zw. Sp. Zar. 4,2—4,25  
Bank Zachodni 2,5  
Bank Handl. w Pozn. 2,6  
Bank Tow. Współ. 2  
Ostrowiec 15—15,4—15,1  
Orthwein 350—500—425  
Rohn 400—430—390  
Rudzi 1,6—1,55—1,63 (1) 1,7—1,75 — 1,725 (2) 1,73—1,85 (3) 1,775—1,95 (drobne).  
Pocisk 400—450—425  
Parowozby 280—330—300  
Unia 6,8—8,3—8  
Zieleniewski 16,8—17,3—17,15  
Zawiercie 400—390  
Żyrardów 350—370—362,5  
Hurt 215—220  
Borkowski 650—750  
Jabłkowscy 305—285—295  
Polbal 47,5  
Haberbusch 5,5—5,75—5,6  
Nafta 340—380  
Nobel 975—1—980 6 em. 850—860—845  
Sila i Światło 1,1—1,25—1,2  
Chodorów 5,05—5,125—5,1  
Czersk 775—1—850  
Gosławice 1,55—1,375—1,335 6 em. 1,2  
Norblin 1,2—1,225 (1) 1,4—1,35—1,4 (2) 1,75—1,825 (drobne)  
Leszczyński 7,6  
Młynotwórnia 1—1,1  
Otomit 1,9—2  
Kijewski 28,5—29—28,75  
Wildt 420—430—400

Częstocice 4 (1) 4,05 (2) 4,5—4,6—4,5 (3) 4,6 — 4,65—4,6 (4) 5—5,2 (dr.)  
Michałów 1,4—1,75—1,6  
Cukier 5,4—4,75—5,2  
Firley 410—420  
Drzewo 725—700  
Węgiel 6,05—6,3—6,2 (1) 6,3—6,4 (2) 7—7,3—7,2 (3) 7,15—7,5—7,35 (4) 7,5 —7,9—7,75 (dr.)  
Cegielski 850—880—875  
Lilpop 660—675—670  
Modrzejów 10,1 — 10,8 (1) 11,35 12,5 (dr.)  
Trzebiń 690—800  
Cmielów 810—875—860  
Spirytus (2 i 3) 3—3,2—3,1; 3,25—3,38 (drobne)  
Pustelnik 600  
Tow. ak. sk. skor. 100—92,5—95, 7 em. 93  
Zach. T. dla H. P. 275  
Spliss 875—900—850  
Elektryczność 2,05—2,250  
Kłucze 1,5—1,6—1,5  
Kabel 650  
P. Tow. Elektr. 300—330—325  
Cera 175—170—172,5  
Pol. Prz. Naft. 670—700—675  
Herbata 190.  
Maryn 1—1,1 (bez praw)  
Brown Boveri 2,3  
Polski Lloyd 80—105  
Korek 120115—120 bez kuponu  
Puls 275—290  
Łazy 200—265  
Przemysł i eksport leśny 170—180  
Fitzner 7,6—7,1—7,5  
Suchedniów 3—3,4—3,2  
Konopie 550—600 5 i 6 em. 450—575  
Starachowice 3,575—3,775—3,75  
Ursus 775—740—750  
Tkanina 65  
Żegluga 108—195 7 em. 150—177,5  
Lenartowicz 115—130—120

### Giełda rolnicza.

GDANSK, 7 grudnia.

I przedgiełda.

Dolar 5,89

Marka pol. 1,59

II przedgiełda.

Bez zmian.

### Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 7 grudnia.  
Nowy Jork 4,580  
Londyn 20,060  
Paryż 247,8  
Wiedeń 64,5  
Praga 133,9  
Włochy 94,2  
Belgia 214,4  
Szwajcaria 800  
Holandia 1,740

### MUSSOLINI I SOWIETY.

RZYM, 7 grudnia. (Tel. wł. Kurjera Włecz.). Mussolini oświadczył, iż oczekuje przyjazdu delegata rosyjskiego do Rzymu w celu zawarcia traktatu handlowego. Stosunki z Rosją nie pozostawiają nic do życzenia.

### ZBIÓR BAWELNY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK, 7 grudnia (Tel. wł. „Kur. Włecz.”). Tegoroczny zbiór bawełny oceniany jest w przybliżeniu na 9 do 9700000 bel.

Z powodu jutrzejszego święta numer następny ukaże się w poniedziałek o zwykłej porze.

## Konstytucja a prawodawstwo.

Z przyściem do władzy większości chłopskiej w opinii wolnościowej musiała się zrodzić obawa, że konstytucja naszej, która właściwie jeszcze nie weszła w życie zagraża najpoważniejsze niebezpieczeństwo. Obawa ta okazuje się najzupełniej uzasadnioną, pomimo, iż nie sprawdzili się trwożliwe wieści o zamachach stanu i wystąpieniach faszystowskich. Nasze grupy lewicowe, które wciąż oświadczają, że trzymają się oburącz gruntu sejmowego i nigdy go nie opuszczają, mogą sobie powinszować. Właśnie na gruncie sejmowym odbywa się w biały dzień łamanie konstytucji i posuwa się tak widocznie, iż trzeba by umyślnie zamykać oczy, aby tego nie doszredez.

Konstytucja tworzy ogólne ramy ustroju prawnego; ani sądy, ani władze administracyjne nie mogą jej bezpośrednio stosować. Dla nich są miarodajne artykuły panującego kodeksu t. j. konkretne prawa i przepisy. Oczywiście po uchwaleniu i ogłoszeniu konstytucji należało wydać szereg praw, ustalających w sposób konkretny jej główne zasady przedewszystkiem w zakresie wolności obywatelskich czyli t. zw. gwarancji konstytucyjnych. To miał sejm ustawodawczy zrobić w ciągu roku od ogłoszenia konstytucji i tego nie zrobił. A dopóki tych praw nie ma, dotąd konstytucja jest dla milionów obywateli polskich poza sejmem tylko piękną teorią.

Ale obecnie zagraża jej los nie równie gorszy. Większość chłopsko-piastowa postępuje tak, jak gdyby jej władza prawodawcza nie zamyka się w ramach konstytucji, lecz była od niej niezależna i mogła stanowić, co się jej podoba. I w takim właśnie usposobieniu samowładnym owa większość zabrała się do stanowienia tych ustaw, które decydują o zasadniczych wolnościach obywatelskich, które stosownie do swej treści mogą być albo podstawą albo zaprzeczeniem konstytucji.

Debiutem Chjenu na drodze łamania konstytucji był numerus clausus. Widocznie w jej kolech osadzono, że opór opinii był bardzo słaby i że można sobie pozwolić na coś o wiele większego.

Jak wiadomo, podstawę konstytucji stanowi wolność prasy oraz wolność zgromadzeń. Otóż już w trzech czytaniach komisji sejmowej przeszedł projekt, poddający de facto zgromadzenia dyskrecjonalnej władzy policyjnej, która może je rozwiązywać lub udarować pod ładą pozorem. Projektowana ustawa ustanawia gospodarkę zgromadzenia, który jest osobie odpowiedzialny za przemówienia, o ile na nie pozwala... Gospodarz ma prawo i obowiązek rozwiązania w danym razie zgromadzenia. Jest to oczywiście spekulowanie na tchórzostwo gospodarza, który może się nieraz o-

kazać gorliwszym i ostrożniejszym od komisarza policyjnego.

W razie uchwalenia ustawy przez sejm, wolność zgromadzeń staje się w Polsce fikcją. W praktyce będą z niej korzystały tylko zehrania większości rządowej.

Podobne niebezpieczeństwo zagraża prasie. Już jest wniesiony do sejmu projekt, który ma pozór dość przyzwoity, lecz w istocie wydaje prasę na łup samowoli represyjnej. Stosuje on do przedsiębiorstw prasowych „ogólne i szczególne postanowienia ustaw karnych”. Lecz te ustawy odziedziczyliśmy po państwach zaborczych i dotychczas nie możemy się od nich uwolnić. Czyż prasa w republice demokratycznej może się regulować temi samymi normami co w carskiej Rosji i to Rosji samowładnej, jeszcze nie skłanej Dumą i ćwierćkonstytucją? A przecież to z tych czasów pochodzi sławny artykuł 129-ty, który jest w naszym kodeksie i w razie przyjęcia ustawy znajdzie zapewne szerokie zastosowanie. — Artykuł ten da się stosować do każdej politycznej agitacji w prasie. W dawniejszym caracie było to w porządku, bo polityka podobnie jak sprzedaż wódki była tam monopolem rządu i dla poddanych była zakazana. Rzecz prosta, iż ta sama większość, która zamierza przyjąć powyższy projekt, nie chce bynajmniej usunąć z naszego kodeksu owych carskich artykułów i tem samem zawiesza nad całą prasą groźbę zupełnej samowoli.

A jeszcze pełnomocnictwa ośzczędnościowe! Te nie zwracają się przeciw obywatelom, lecz przeciw kompetencji sejmu, który najwyraźniej ograniczają na korzyść władzy wykonawczej. Rozgraniczenie kompetencji z punktu widzenia Chjenu jest zgola zbyt szkodliwe, gdyż rzeczy będą załatwiane w „jednej rodzinie”, gdzie krak krakowi oka nie wykoła, a drogą nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu, postawi się poza nawiasem opozycję, która dopiero po niewczasie dowie się cośkolwiek, do czego potrzebne były owe pełnomocnictwa.

Pisaliśmy już o nadużyciu w naszym sejmie prawa większości która zapomina o istnieniu konstytucji. Od tego czasu rzecz poszła o wiele dalej; większość wprost pomija konstytucję, a nawet idzie wyraźnie przeciw niej. Znosi się na to, że ustawy, których celem jest obrona wolności obywatelskich — prasy i zgromadzeń, staną się czemś wręcz przeciwnem, bo zaprzeczeniem owych wolności i proklamowaniem samowoli policyjnej. Zaś bez wolności obywatelskich niema konstytucji, a może być tylko jej karykatura, zresztą bardzo nietrwała i narażona na wszelkie niespodzianki w stylu bałkańskim.

J. Mazurski.

## Dzień kandydatki do angielskiego parlamentu.

Prezydentka międzynarodowego związku dla praw wyborczych kobiet mrs. Corbett Ashby, która jest obecnie kandydatką liberalnej partii, opowiada pewnemu piśmu w następujący sposób o swym dniu:

Wstaje o 7 rano. O 8 śniadanie, o 8,15 wysłanie syna do szkoły, od 8 min. 30 do 9 min. 30 zajęcia gospodarskie. O 9 min. 30 wysłanie poczty.

Do g. 11 przebywa w lokalu wybor-

czym, meeting. O g. 12 agitaacja i mowa.

Po obiedzie następuje specjalne meeting dla kobiet, a wieczorem ogólne zebra- nia, które ciągną się późno w noc.

Jest to więc 17 godzinny dzień pracy. Przytem mrs. Ashby zaznacza, że kobiety nie odnoszą się bynajmniej bardziej serjo do swych obowiązków niż mężczyźni.

## Kto jest p. Gordon.

Czytamy w „Robotniku”: „W związku z projektem Chjenu wydzierżawienia monopolu tytoniowego kapitalistom „francuskim” z p. Gordonem na czele, podaje do wiadomości parę szczegółów o tym najnowszym „dobrodzieju” Polski.

W r. 1912 inżynier bez praktyki, lecz obdarzony dobrą nossem „Gordon” dostaje się do fabryki Asmola w Rosławie nad Donem, gdzie udaje mu się uzyskać wpływy na właścicieli fabryki, których namawia do wykupu udziałów dwóch fabryk petersburskich. W ten sposób uzyskawszy dominujący wpływ na trzy fabryki, tworzy trust, wykupując pomniejsze fabryki i wyrzucając robotników na bruk, lub też zmniejszając ich zarobki.

Ta działalność trwa do wojny. Co porabiał podczas wojny — nie wiemy.

Wiadomo tylko, że po wojnie wypłynął, jako właściciel pałacu w Paryżu, wili w Cannes, jachtu na morzu Śródziemnym i t. d. Wiadomem mi jest, że sam, lub przez przedstawionych strohmanów, jest udziałowcem wielu polskich fabryk tytoniowych, jak Patria, Syrena i t. d. Ekspozycja jego na Warszawy jest jeden z najbogatszych nowobogackich. Tenenbaum, o którym niedawno gazety pisały z powodu wykrycia składu bankarskiego przy ulicy Złotej, gdzie zabrano kilka wagonów papierosów, oraz pewien prokurent wielkiego domu bankierskiego.

## Mucha „na urlopie”.

Osoby, przybyłe z kresów komunikują, że ataman Mucha-Michalski, herszt bandy zbójckiej, w nadgranicznych województwach miał jakoby nadesłać ostatnio na rece woiewodów nowogródzkiego p. Raczkiewicza list, w którym komunikuje, iż „przebywa obecnie na urlopie”. Skorzystali z tego in. luźne watahy zbójckie, które nadużywając jego imienia, prowadzą ostatnio bandyckie rzemiosło na kresach. Za działalność tych band Mucha nie bierze na siebie odpowiedzialności.

## Są tacy, co biją złote ruble.

RYGA, 6 grudnia. (Tel. wł. „K. Wiecz.”) Rząd sowieński zużytkowuje swą rezerwę złota i wybił w mennicy państwowej ruble złote. Nowe monety 10 rublowe równają się 5 dolarom i 65 centom.

## Vandervelde wśród więźniów.

W tych dniach przywódca socjalistów belgijskich Vandervelde miał wykład dla więźniów w Saint-Gilles, gdzie odsiadują karę jednostki, skazane za ciężkie przestępstwa. Zarząd więzienia, kierując się rozumna zasadą, że przestępców należy nie tylko karać, ale też, o ile możliwości, skierować na drogę poprawy, urządził dla więźniów konferencje na różnorodne tematy.

Vandervelde mówił o słynnym poecie francuskim Verlaine, który miał nieszczerście popełnić przestępstwo i 2 lata przebył w więzieniu, następnie jednak po odbyciu kary, pracował niezamordowanie, przysparzając literaturze francuskiej piękne utwory poetyckie. — Mówca odczytywał urwki z dzieł Verlaine’a, przeplatając swój odczyt licznymi anegdotkami.

Wykład miał powodzenie. Około 400 więźniów, zgromadzonych w kaplicy więziennej, (każdy z nich zamknięty w skrzyni, mającej otwór na poziomie ramion) pod silnym nadzorem dozorców, słuchało Vandervelde’a z prawdziwym nabożeństwem, dziękując mu po zakończeniu wykładu gorącymi oklaskami.

## Był chłop ciemny i biedny, będzie biedny i ciemny.

Pamiętacie opowieść o osłicy Balaama, która przemówiła pewnego pięknego dnia?

Coś podobnego wydarzyło się sympatycznej, acz idiotycznej „Woli” czy „Niewoli Ludu”. Upośledzone to przez Boga i naturę, ale nie przez skarb państwa, piśmko wpadło w taką szewską, a właściwie osłą pasie po polaczu niu się „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej”, iż przemówiło a raczej ryknęło głosem biblijnej osłicy.

Dowiedujemy się więc z „Woli Ludu” (nr. 49, 7 grudnia) „co i gdzie ja boli. Boli ja połączenie obu odmian chłopskich, Thugut i Dąbskiego, które niesie „ostatyczną zgubę i nędzę dla wsi (czytaj — dla partii Witosy i wydawców „Woli Ludu”). Bolesć witosowego tygodnika jest tak straszna (a strach jeszcze większy), iż pomieszały mu się wszystkie klepki w łepetynie. Przestał już odróżniać, biedactwo, prawicę od lewicy i plecie bajki arabskie jako „kiedy było głosowanie na wybory i ogromna agitacja, to ciemnym ludziom rozdawano socjalistyczne, żydowskie i komunistyczne numery, a ci biedacy brali dlatego, że byli ślepi, nie widzieli, co biorą i dużo ludzi włożyło te numery na swoje niebezpieczeństwo. A teraz lament!”

„Ciemny człowieku! na drożym nie narzekaj, a narzekaj sam na siebie, bo głos oddałeś za drożym... i t. d.”

A nam się zdawało, że to na ósemkę głosowano, że to ósemka obiecywała tani chleb, dach nad głową i inne frykasy.

Zdaje nam się i teraz nawet, że to ósemka rządzi, a nie socjaliści, komuniści, czy żydzi.

Tak się nam przynajmniej zdaje:

A może się mylimy?

Ależ nie. Napewno się nie my-

limy. Toć w tej samej „Woli Ludu” czytamy na innym miejscu, iż „chłop był i będzie ciemny i biedny” tylko dlatego, że mam w Polsce opozycję. Otóż gdyby nie ta opozycja, mielibyśmy już w Polsce prawdziwy raj. Raj taki, jaki istniał kiedyś, ongi, gdy nie było żadnej opozycji, gdy każde zwierzę jadło z ręki Adama - Witosy, gdy... dużo by o tem gadać, było dobrze i spokojnie.

A dzisiaj co? Marnieje ta nasza chudoba i tyle. A bez co? Ano, bez opozycji. No, bo, słuchajta, ludzie:

„gdyby nie opozycja, to 100 banków czarnogódziańskich już by zbankrutowało”.

„gdyby nie rozłam w P. S. L. i zawahanie się N. P. R., nie mielibyśmy trzysobnej zniżki marki”.

„gdyby nie opozycja, tobyśmy nie mieli takiej drożyzny, nie podniósłby się dolar 68 razy, druk banknotów 40 razy”.

„gdyby nie praca rządu tobyśmy się już zrównali z Niemcami”.

Święta racja! A zatem „kiedy będzie lepiej?”

„Okolo świętego Jana roku przyszedłego może będziemy mogli powiedzieć, żeśmy z błota finansowego wyleźli”.

Ale jest pewne ale.

„Przyspieszenie lub opóźnienie zależy od opozycji”.

Otóż to. Sek, a w tym seku dziura. Bez opozycji ani rusz. Ledwo Piast i Chjenu wypieła, a wygrodzą kawalek raju w Polsce, już helzebub „opozycja” wlaź przez płot, psuje i demoluje wszystko.

Rezultat? Delirium tremens w Piastie i w „Woli Ludu”, która zakańcza swój ośli koncert głośnym „akordem fortissimo” „ostatycznej zguby i nędzy dla wsi!”

Alfa.

## Republika turecka.

Język turecki nie posiada słowa dla określenia pojęcia „republika” i posługuje się arabskim słowem „dschumhurjet”, wywodząc się od arabskiego słowa „dschumhur” — społeczność.

Podczas przeszło trzydziestoletnich rządów sultana Abdul Hamida powstał ruch, który doprowadził koniec końców do utworzenia republiki.

Była to odpowiedź na nienawiść i zaciętość, z jaką Hamid tłumił wszelkie próby i usiłowania tych niewielu tureckich patriotów, którzy pragnęli stworzyć ludowi lepszą przyszłość.

Zamordowanie Midhat paszy, liczne wyroki dożywotniego więzienia i wygnania nie mogły powstrzymać rozwoju młodotureckiej partii.

W roku 1908 Abdul Hamid musiał się zgodzić na ogłoszenie konstytucji.

Młodoturecka partia (czyli partia Union et Progres) nie mogła osiągnąć pożądanego konsolidacji, gdyż miała przeciwko sobie silną opozycję, do której należała tak wpływowa osół, tość, jak Kiamil pasza. Młodoturcy nie posiadali nawet przyjaźni w Europie. Partia Union et Progres nie miała wiele czasu do rozwoju, gdyż w roku 1911 wybuchło powstanie w Albanii, w roku 1912 Włochy prowadziły wojnę z Turcją, zaraz

potem nastąpiła wojna Serbji, Grecji i Bułgarii przeciwko Turcji, w roku 1913 walki o Adrianopol, a po rocznej pauzie rozpoczęła się wojna światowa.

Po czteroletniej walce, zwalono na partię młodoturecką winę za przegraną wojnę, a dowódcy jej, Talaat bej i Dżemal pasza, zmuszeni byli opuścić kraj. Wówczas czas to ententa narzuca Turcji słaby rząd, który spełniał tylko rozkazy swych mocodawców.

Rząd ten podpisał traktat w Sevres i feruje wyroki śmierci przeciwko patriotom ludowym. Po następnych czterech latach anatolijska Turcja zmusza rząd konstantynopolski do ugody i do dopuszczenia jej do rokowań pokojowych. W rezultacie partia zdobyła nieładą laury w Lozanie.

W znacznie większym stopniu, niż Abdul Hamid, przyczyniła się do utworzenia tureckiej republiki ententa. Obecnie, gdy zwyciężyła anatolijska partia, przyszłość tureckiej republiki jest zapewniona.

Rozwój jej zależy w zupełności od dopuszczenia do współpracy tych postępowych elementów tureckich, które będą z całym zapalem pracowały i dbały o zachowanie demokratycznej republiki i poszanowanie praw narodu.

Kar.

## Wycofane znaczki.

Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło wycofanie z obiegu z dniem 1 stycznia 1924 r. następujących pocztowych znaczków: opłat 50, 100, 200, 300, 400 i 1000-markowych, oraz dopłat 50, 100, 200 i 500-markowych. Równocześnie oznajmia się, że wspomniane znacz-

ki, znajdujące się w posiadaniu publiczności mogą być wymieniane w urzędach pocztowych w terminie do 1 stycznia 1924 r. na znaczki wyższej wartości, z tem jednakże ograniczeniem, że będą w dobrym stanie i ilości nie mniejszej niż 10 sztuk jednej wartości.